

16 stycznia. O. Jacek Salij komentuje Ewangelię

(1 Sm 16, 1-13) Pan rzekł do Samuela: „Dokąd będziesz się smucił z powodu Saula? Uznałem go przecież za niegodnego, by panował nad Izraelem. Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla”. Samuel odrzekł: „Jakże pójdę? Usłyszy o tym Saul i zabije mnie”. Pan odpowiedział: „Weźmiesz z sobą jałowicę i będziesz mówił: Przybywam złożyć ofiarę Panu. Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić: wtedy namaścisz tego, którego ci wskażę”. Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przelękniona starszyzna miasta. Jeden z nich zapytał: „Czy twe przybycie oznacza pokój?” Odpowiedział: „Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyszćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę!” Oczyszczył też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę. Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i powiedział: „Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec”. Pan jednak rzekł do Samuela: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż odsunąłem go, nie tak bowiem jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce”. Następnie Jesse przywołał Abinadaba i przedstawił go Samuelowi, ale ten rzekł: „Ten też nie został wybrany przez Pana”. Potem Jesse przedstawił Szammę. Samuel jednak oświadczył: „Ten też nie został wybrany przez Pana”. I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: „Nie ich wybrał Pan”. Samuel więc zapytał Jessego: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?” Odrzekł: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce”. Samuel powiedział do Jessego: „Poślij po niego i

sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczyty, dopóki on nie przyjdzie”. Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. Pan rzekł: „Wstań i namaść go, to ten”. Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś ruszył w drogę i poszedł do Rama.

(1 Sm 16, 1-13)

Pan rzekł do Samuela: „Dokąd będziesz się smucił z powodu Saula? Uznałem go przecież za niegodnego, by panował nad Izraelem. Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla”. Samuel odrzekł: „Jakże pójde? Usłyszysz o tym Saul i zabije mnie”. Pan odpowiedział: „Weźmiesz z sobą jałowicę i będziesz mówił: Przybywam złożyć ofiarę Panu. Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić: wtedy namaścisz tego, którego ci wskażę”. Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przełęczona starszyzna miasta. Jeden z nich zapytał: „Czy twe przybycie oznacza pokój?” Odpowiedział: „Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyszćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę!” Oczyszczył też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę. Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i powiedział: „Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec”. Pan jednak rzekł do Samuela: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż odsunąłem go, nie tak bowiem jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce”. Następnie Jesse przywołał Abinadaba i przedstawił go Samuelowi, ale ten rzekł: „Ten też nie został wybrany przez Pana”. Potem Jesse przedstawił Szammę. Samuel jednak oświadczył: „Ten też nie został wybrany przez Pana”. I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: „Nie ich wybrał Pan”. Samuel więc zapytał Jessego: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?”

Odrzekł: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce”. Samuel powiedział do Jessego: „Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie”. Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. Pan rzekł: „Wstań i namaść go, to ten”. Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś ruszył w drogę i poszedł do Rama.

(Ps 89 (88), 20. 21-22. 27-28)

REFREN: Ja sam wybrałem Dawida na króla

Mówiąc kiedyś w widzeniu
do świętych Twoich, rzekłeś:
„Na głowę mocarza włożyłem koronę,
wyniosłem wybrańca z ludu.

Znalazłem Dawida, mojego sługę,
namaściłem go moim świętym olejem,
by ręka moja zawsze przy nim była
i umacniało go moje ramię.

On będzie wołał do Mnie:
»Ty jesteś moim Ojcem,
moim Bogiem, Opoką mojego zbawienia«.
A Ja go ustanowię pierworodnym,
najwyższym z królów ziemi”.

Aklamacja (Ef 1, 17-18)

Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

(Mk 2, 23-28)

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze mówili do Niego: „Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?” On im odpowiedział: „Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom”. I dodał: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu”.

Komentarz:

Gdyby nam przyszło zatytułować dzisiejszy fragment Ewangelii, zapewne zaproponowalibyśmy tytuł: Pan Jezus jest Panem szabatu. Warto jeszcze zauważyć, że te słowa Pana Jezusa: „szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” wiele już razy pomagały różnym ludziom bronić się przed instrumentalizacją. Na przykład jeśli gdzieś zdarza się bezduszne, nie liczące się z dobrem żywych ludzi podejście do prawa, powiadamy: „prawo jest dla człowieka, a nie człowiek dla prawa”. Z kolei pracoholikowi dobrze robi, jeśli uświadomi sobie, że „praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy”. Jeśli ktoś ma

bałwochwalczy stosunek do swojego samochodu, mądry przyjaciel zwróci mu uwagę, że „samochód jest dla człowieka, a nie człowiek dla samochodu”. Papież Leon XIII, broniąc ludzi ubogich przed zaborczością współczesnego państwa, napisał w encyklice *Rerum novarum*: „Państwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla państwa”. Otóż warto wiedzieć, że cała ta tradycja obrony człowieka przed instrumentalizacją ma źródło w dzisiejszej Ewangelii.

Drugiego jeszcze tematu przynajmniej dotknijmy. Czasem ludzie pytają: Dlaczego Pan Jezus nie upomniał uczniów, kiedy oni zrywali kłosa z cudzego pola? Czyżby pozwalał im na kradzież? Otóż coś niedobrego stało się z nami, że w ogóle mamy takie problemy. Nawet według prawa rzymskiego człowiek głodny mógł wejść do cudzego ogrodu i tam się najeść, byleby nic stamtąd nie wynosił. W Starym Testamencie mamy kilka zapisów upoważniających ubogiego do wejścia na cudze pole.

Przytoczmy dla przykładu: „Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego, możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz, lecz do swego koszyka nie weźmiesz. Gdy wejdiesz do zboża bliźniego twego, ręką możesz zrywać kłosa, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża bliźniego swego” (Pwt 23,25-26).

Zaraz w następnym rozdziale znajduje się nakaz, żeby nie być nadmiernie skrupulatnym przy zbieraniu kłosów ze swojego pola, ani przy zbieraniu oliwek i winogron, lecz żeby coś zostawić, tak żeby mogli się tym pożywić ubodzy.

W sytuacji dzisiejszej nakazy te przekładają się m.in. następująco: jeśli widzisz, że kolega twojego dziecka lub twojego wnuka jest głodny i niedożywiony, to staraj się zaaranżować taką sytuację, żeby karmiąc swoje dziecko, nakarmić przy okazji i tamto cudze dziecko.

o. Jacek Salij OP